

... Barbara.

... Macieja Ale... Dzieci jasny ... imie

DZIEN IASNY
MĄDRYM IMIENIEM.

IASNIE WIELMOZNEY IEYMOSCI

P. ZOFIEY BARBARY

Z Dąbrowice

PIASECZYNSKIEY.

Woiewodźiney Smoleńſkiey, Bracłáwſkiey, Sinickiey, &c. &c. Stárośćiny

VPRZYWILEIOWANY.

Roki Wiekom y Fortunie

R O Z D A I Ą C Y



Przy

Doroczney Pámiątce Dniá Vrodzenia

IASNIE WIELMOZNEY IEYMOSCI P. WOIEWODZINEY;

Zyczliwym Piorem

OD

X. MACIEIA ALEXANDRA NADOLSKIEGO.

Ná znák powinney ku Zacnemu Domowi Wdźięczności.

OBSERWOWANY.

Roku Páńſkiego 1692.

Ná Herb
IASNIE WIELMOZNEGO DOMV
F I R L E I O W.



I.

Głowę Koroná bierze; źrzenicá wſpániáła
Twarzy ſię Iáſnoświetney Słoncá ſpodobáłá,
Spony czemu prożnuią? domyślić ſię ſnádnie;
Wyżſzym nád Ziemſki ſplendor Swiát wſzytek przypádnie.
Więc od tąd powątpiwáć nie trzebá nikomu
Ze káżdy dźien ieſt iáſny, przy FIRLEIOW DOMV

II.

Wybiega LEWART z Ziemie znácznemi przykłády
Swego Gniazdá Dźiedźicom wytłoczywſzy ſzlády,
Więc go Zwierzyniec gorny záprasza do Siebie,
Godność ſámá kazałá záiáśnieć ná Niebie.
Co źá Mieśiąc przynieśie gdy w nim Słonce ſtánie?
LELIWĘ z CYNOZVRĄ, powſzechne ieſt zdánie

III.

Záwſze ná Słonce pátrzy LEWART: nigdy mroku
Ani vmbr ćiemney nocy nie miał w byſtrym oku
Ze tákich bláſk ſplendorow ſtátecznie wytrzyma
Wnieść ſię może, FIRLEIOM, że dźien przed oczymá,



DO IASNIE WIELMOZNEY IEYMOSCI

PANI WOIEWODZINEY PRZEMOWA

I.

Nie z Apenninu, nie z Delfu trypodow
Wrożkámi ſławnych; nie z Cybelli łoná:
Albo z metryki Æákowych Grodow,
Weſeley chwili przyiáznych dni Groná:
Bez Poetyczney bárwy, y zawodow;
Ná Twoie Godne wprowadzam Imioná.
Wielka Honorem, Godnośćią, CHRABINA
Y Zasługámi: Cna WOIEWODZINA.

II.

Nie potrzebá mi z leśnemi Faunámi
Po puſtych knieiách ádorowáć Sceny
Ożywionemi od łowiſká dniámi,
Albo w máſkárkách zmyślone Hymeny
W ſercu zzimnemi wzniecáć pochodniámi,
Abym życzliwym chęćiom, przydał ceny.
Niech to, co prawdá rádzi, powiem śmiele:
Tym ſámym złotych czáſow życzęc wiele.

III.

Co ſczery kándor, co Godność kazáłá,
Co ſobie może wiernie obiecowáć
Cnotá ná razy Lybityny śmiáłá,
J vmieiąca kołem nákierowáć,
Ieśli Fortuná nád karb wyiechálá:
Te Imieniowi Twemu przypiſowáć
Myśl ieſt godziny. Naydłużſzeć bywáią,
Ktore rozſądne Cnoty nákręcáią.

IV.

Tę Stárożytność Domu ná Mármorze
Możnych FIRLEIOW; lub ostrym żeláżá
Wyszłychowáłá w Krwáwey Marsá porze,
Lub Pállas piorem; áby żadna skáżá
Ná dźien zrodzony w Oyczystym splendorze
Ani fátálna nie pádłá zaráżá:
Tych obyczáie chcę ktore Imieniem
Æmulátię wiodą z Vrodzeniem.

V.

Z tych ia dźien ieden (bo wszystkie wyliczyć
I Muz Aonskich dowćipy przechodźi
Acz ći się y ztąd będźie z czego szczyćić
Gdy się opisáć y dźien iego godźi)
Ná szczupłey kárćie rozwiiam: lecz życzyć
Chcę: niech ći co raz nowe Słonce wschodźi,
Ktoreby skrzepłe wapory z obłoki
W złotych Deszczykow rozgrzáło potoki.

VI.

Przyimi go mile, wszák ći się nie Swádą
Wprasza wyborną, áni rymem możnym,
Albo wesołych Syren wdźięczną zdrádą
Ale Imieniem Pátronki pobożnym,
Nie notowánym posępną przysádą
Twoim się oczom stánowi Wielmożnym;
Luboby godźien wierß był zárzucenia
Trudno nim wzgárdźić dla Twego Imienia:

IASNIE WIELMOŻNEY Wászeći M.M. Pániey y Dobrodźieyki

Obligowány záwsze y Náyniższy sługá,

X. *Máćiey Alexánder Nadolski.*



CHęć moiá táka byłá; y sámego Febá
Záprośić w iáſne progi, z obſzernego Niebá,
Z świáteł więkſzych Orſzakiem: niechby iáſną Cerą
Zátoczył chwalne Sfery, wrodzoną mánierą,
Ná vkłon y ápplauzy Swietnego Imienia
Godney WOIEWODZINY, Kędy z przyrodzenia
Gáſnąć ſplendor nie umie: gdźie ieſt gniazdo práwie,
Iáſnoświetnym Plánetom, y przeżorney Sławie.
Ale, że áffektowi wolno vśiłowáć
Więcey niż władza każe: bo w chęćiách prożnowáć
Kiedy ſzczery nie może: A ſtrá cenę chwały,
Poprzedzeniem ku Tobie vſług odebráły
IASNIE WIELMOZNA PANI; wprowadzáiąc ſwoie
Száfirem goráiące Chory, w Twe podwoie.
Iákby Potomſtwo Bogow tytułowáć miáło
Niebo; że wielkie ognie z śiebie wyſypáło.
Wzrok bez zmrużenia trzymáć: odważnego było,
Gdy y Orlim źrenicom ná Cnoćie ſchodźiło.
Choć poufáłym Słońcu. Tám śię wydawáły
Dniámi z miłą Fortuną ogniſte Kánały.
Przy ſwey Mátce Látonie: nie było promieniá,
Ktoryby Horoſkopow z Wielkiego Imienia
Weſołych nie formował. Lámpy z Kánikuły
Swoie oczyśćił Syrus; álubo mákuły
Rzucáłá po LEWARCIE Náturá; Ozdobie,
W tym śię rożnośći, chćiáłá ſpodobáć ſpoſobie.
Iednák czymby śię przyćmić IASNE IMIE miáło,
Tego y naybyſtrzeyſze oko nie doyźrzáło.
W onych czyſtych ſplendorách. A gdy ták gromádnie
Aſtrá w Twoy Honor wchodzą, ſkłoniły mnie ſnádnie.
Dźień ieden obſerwowáć; ále iednák táki:
W ktorym śię ziednoczyły nie błędliwe znáki
Przychylnych rewolutiy; Dźień grożący rokiem,
Niepogodney Fortunie Iowiſzá wyrokiem,
Z złey kwitowány chwili. Nie biorę z Tryonu
Gubernatorow czáſu, áni z Helikonu
Záćiągnę Aſtronomow; tákie mądrych zdánie:
Ze mi zá Aſtronomá Godność Twoiá ſtánie.

A Wielowładna Dźielność Cnoty, y Lucyny:
DNIA pod IMIENIEM TWOIM opiſzę godźiny.
Gdy ták przy Apollinie oſtrzę do pozorow
Zrzenicę; przychodźi mi, że troſkliwie torow
Po kątách y kwádratách ſzukáć nie potrzebá
Iáki ma Sáturn Aſpekt? Rozmierzyć ſię Niebá,
Zá iednym Słońcá páſſem pozwolą. Wſzák dawny
Aforyſm: że dźień ieden może bydź ták Sławny:
Ze, y Wieki ożywi: iáko z drugiey ſtrony
W żałobne Swiát oblecze Febus Páwilony,
Choć ná ieden raz ſmutny. Strách y przypomináć
Dniá w ktory ſię ważyłá Atropos pozrzynáć
Wſpániáłych Fábiuſzow. Zgołá poznáć z lotu
Orłá, poznáć rączego Seiáná z obrotu;
Zacnośći źrzodłá doydźie z máłego ſtrumienia.
Ieden Nieśmiertelnośći dał do vważenia
Dźień zacne Fámilie. Gdy Fortunę komu
Albo nieſzczęśćie wrożą, przy iednym ſię Domu
Gornych Bázylik zwykły vwagą zábawiáć,
Gwiazdárſkie induſtrye. Prożna tu odnawiáć
Ná dánk Stárożytnośći, w popioł zámienionych
Æmiliánow, álbo dymem okurzonych
Kátonow; gdźie dźień iáſny. Naykrotſzą linią
Gdy proſtą: z ſwoią Aſtrá Geneálogią
Ziemi ſię vdźieláią. I ſam ſię czás śmieie
Gdy tylko kogo ſtáre zálecáią dźieie.
Iáſnośći Twey świádectwá gdyby ſię godźiło
Z pierwſzych łożyſk wywodźić, máłoby tu było:
Zyć rownie z Neſtorámi. Spytawſzy ſię kołá
Stárych Merkuryuſzow; przyrzekliby zgołá:
Ze, początkow nie pomnią, lubo przy ſwym piorze
Czułemi záwſze byli w ták iáſnym Honorze.

Stárożytność Domu I. W. Firleiow, y iego początek w Węgriech

Swietny FIRLEIOW LEWART wchodząc w æquał z Słońcem
Zadnym ſię terminowáć nie dopuśćił końcem,
Z umbr ſmutnych wyrobionym. Pánnonij chwałá
Milſzą niźli z gron winnych weſołość zbieráłá,
Gdy ſię w ſplendorách palił. Polſká rozzarzyłá
Płomień Iáſnośći ſwoich, ſkoro ſię ſkłoniłá
Tá Zorza wiey Horyżont; Tá Senatorámi,
Obiáśniłá Koronę, iák Dyámentámi.
Kiedyby FIRLEIOWIE Ci wſzyſcy powſtáli
Ktorzy w Oyczyźnie náſzey Krzeſłá záśiadáli,
I wyżſzy vrząd mieli; Polſkáby przyznáłá:
Ze Honor ná nich wſzytek wydáćby muśiáłá.
Tu mnie vwodźi pioro wſpomnieć Cię Práłaćie

Pochwałá W. I. M.

MIKOŁAIV Ozdobo FIRLEIOW iáka Cie

Godno-

Godność pozyſkáć chćiáłá? zámierzáiąc ſobie *X. Kánoniká Krákowſkiego Mikołaiá Firleiá.*
W ozdobney talentámi Cel TWOIEY Oſobie:
Lecz ſię boię, byś pochwał ſkromnośćią wſtydliwą
Nie wzgárdźił: iákoś gárdźić zwykł prerogátywą.
Iednák dotrzymąm Słowá, przeminąć dowody
Z czáſow, y okázyey vmknąć do niezgody,
Chćiwym Twey Chwały Muzom. Nie chcę roſproſzonych
Szperáć po Niebie Wiekow, kiedy ziednoczonych
Dźień pod Mądrym Imieniem Przeświętney CHRABINY
Pułk wyprowadza z gorney Olimpu dźiedźiny.
Tu ſurowo śćiśniona Fortuna Rokámi
Wypłáćić ſię nie może, tylko tyśiącámi
Możnym w Swiátło LEWARTOM. zwyczáynie zádłużyć
Szczęśćie ſię częſto muśi, ktorym winno ſłużyć.
Gdyć ſię w pierwſzą źrzenicę wprośiły rożáne *Dźień Národzenia I.W.I.M. Pani Woiewodźiney Smoleńſkiey.*
Włoſy złotego Febá, nátychmiaſt zwołáne
Piáſtunki Fortun Páńſkich, ápplauzow nie máło
Iáſney Lucynie nioſły. A Echá zbieráło
Po Páłácách Olympu Oryonow grono
Gdyć po wynioſłych gąnkách Sálue zátrąbiono.
Przyiázne Etezye ochotnie rozwiły
Ná kſztałt zwyćięſkich łukow ſkrzydłá ná Feſt miły,
Głádząc twarz Aquilonow okropnych ponurą
I co ſię tylko mogło zmarſzczyć ćiemną chmurą,
Z ſzeregu rugowáły. Swiádczyłá przy Wiośnie
Rożnofárbiſtey Florá: że, iey Sławá rośnie
Z Kwiátem Twoiey młodośći. Cnoty vłożone
W drobnym ná ten czás ćiele że wygra źielone,
Z czáſem prorokowały. Tu Wenus śpiewániem
Purpurą ſwoią iáſne tym popiſowániem.
Honor ći oddawáłá. O ſzczęśliwa poro!
W ktorey ná Swiát wynikaſz Godna wiekow Coro.
Otoć w Oyczyſtych Swiátłách podáie wiązánie
Atlás Swiát piáſtuiący! mieć kontentowánie
W tákich możeſz ſplendorách! Tu w rożnych Figurách
Cnotá dowćip wydáłá: áby w tych Strukturách
DOM Twoy piekniey roziáśniał. Tyáry, Infuły *Pochwałá Domu w Senatorow dawno bogátego.*
W Głowy FIRLEIOW wroſły, Domowe Tytuły
Naywiękſze Senatorom Krzesłá przy purpurze,
Iákby przydatkiem były wſpániáłey Náturze.
Tu pieczętárſkie Orły, Hetmáńſkie buławy:
Owe Minerwá, á te Mars oświeca krwáwy,
Zmrożyć oká nie możeſz ná Swiáteł Orſzaki
Iáko niepłonne dźiełow Domu Twego znáki,
Otoć dźień zápaláiąc Element kſztałtuią
W rożne Kompárdymenty, iákieć prorokuią

Succeſſy táką modą! Gdy Erynnis wśćiekłá
Przed Iáſnym w Cymeriyſki loch świátłem vćiekłá.
Przy tych licznych iáſnośćiách mogę przyrzec zgołá:
Ze, nie może záſępić Słońce ſwego czołá:
IASNIE WIELMOZNA CORO coć tu obiecowáć?
Przy dobrym dniu należy? Kiedy ſię ſzykowáć
Ták mężnie gwiazdy wążą, iákby ſwe vpały
Ná Pompę weśćia Twego y ozdobę miáły.
Po obſzernych vlicách y gornych Woyſk ſtrażách
Rzędem Fawoniuſze w roſpiętych wáchlarzách
Ferwor temperowáli, dniá. Nie było Cieniá
Przy Twey Kolebce, oprocz chwały; Vrodzenia
Honor wynikáł nákſztałt vmbry, ktora torem
Rádá ſię iáſnym ćiśnie zá Słońcá pozorem.

Herb W. I M. Páná Gnoiſkiego Sędziego Ziemſkiego Sando: Dziádá I. W. I. M. P Woiewodziny.

W goráiącym ná ten czás Cney Lucyny Znáku,
Bieg ſwoy zátrzymał Tytan w Máćierzyńſkim R A K V
I Oyczyſtym L E W A R C I E. Tám ſię było Swiátá
Z dźiwić ápparentii; Kiedy świetne látá
Z tych Domow nąm ſpływáły. Mogł śmiele fruktámi
I cudną bárwą ſwoią z Niebá Mieſzkáńcámi
W chodźić w æmulátią. Ták ſą dźielney Cnoty
Ku publicznemu dobru Herbowne Kleynoty
GNOINSKICH y FIRLEIOW, tákie Luminarze
Poſpolitey ozdobie świećić miáły w parze.
Przy ták dniu pożądánym Koſztownego czáſu
Zábáwę ſobie mądrą Dźiedźiczki Párnáſu
W ſwych ſalách vczyniły: to Swiáteł Wielmożnych

Imię I. W, I. M. P. Woiewodziney.

Opiſuiąc w Spániáłość: to Wieki dla Pożnych
Nienáruſzone wrożąc: Ná koniec z Swiątyni
Parlámentow Iowiſzá wezwáły Bogini.
Ktora zważywſzy Imię ná Szali; rozdáie
Iákiego záſłużyły piekne obyczáie:
Niechby rowne talentom ze krwią otrzymánym
Rownie gromádnie Pułkom świáteł wyſypánym
Nie obłudnych Fenomon. Gdźie choć w dobrym ćiele
Nie rozdźielnie przylgnęło talentow ták wiele!

Zofia z Greckiego Mądrość.

Więc Cię Themis Imieniem vkoronowáłá
Mądrośći; iákiego ſię Nátúrá W ſpániałá
Mogłá byłá vpomnieć. Niechay prawdá będźie
Ze Lucyná Pálládźie ma bydź Sioſtrą wſzędźie,
A ieśli ſię rzetelniey mowić godźi z gołá,
Dawna przypowieść nieśie: Mądremu weſołá
Każda chwilá bydź winná. Z ſámego Imięnia
Niechay ſię Fátá vczą, Wielkich poważenia.
Już tu nic nie w ſkoráią ſwemi przemyſłámi,
Popiſáć ſię im będźie trudno z fortelámi,

Gdy

Gdy rozſądnieyſzą władzą czuć nád Sobą będą
Podchwyćić niepodobna, by też złotą wędą.
Záczął ſię dźień ſczęśliwie, iuż mu zápaliły
Twárz Száfirem Orkády, ktore ſię ſchodźiły,
Ná Twoy Feſt Godna Páni: á Nimfy w Kánałách
Ochotą náder pilną przy czyſtych Krzyſztáłách
Złote zbieráły piaſki, ſporządzáć máiące
Ná długie czáſow punktá zegárki ćiekące:
Ná Impreżie zrážone! bo prożno wymierzyć
Czás, zwłaſczá komu Wieczność chćiáłá ſię powierzyć,
Lepi Kloto, Láchesis; ſobie Poſtąpiły,
Ze złotey przedze ſznury, troſkliwie kręćiły
Do koł zegárow. Cnotá wagi przydawáłá
Ktora do pierwſzych godźin Index kierowáłá,
Też oraz wybiiáiąc: rozumiem nie máło
Tákiego dźwięku ſzczęśćie wzdrygáć ſię muśiáło,
Mogł ſię kożdy domyślić y rokowáć ſnádnie,
Ze zacney FIRLEIOWNIE Słońce nie zápádnie.
A oraz Iáſnoświetną Plánet Symetryą
Wieden punkt zgromádzonych wdźięczną melodyą,
Spolnie śpiewáły Aſtrá. Gdźie Twoie ozdoby
Honorem czćiły Swiátłá, że z Páńſkiey Oſoby
Heleny, Pulcherye, Kámille wſławione
Vrodą, Cnotą, Męſtwem, práwie ożywione
Wyczytáć ſię godźiło. A co godna chwały,
Miſtrzynią ſobie ſkromność te dáry obráły.
Choććiby gáſnąć miáły w ſwych lámpy pożárách
Od Lucyny wzniecone, pewnie przy tych dárách
Dźień ſię może wyiáśnić: naydłużyć te trwáią
Ognie, ktore przymioty właſne zápaláią.
Ná ten czás Ledy Bożek ſztuki dokázywał
Z ogniámi Feſcenniny, gdźie ná łuk wyzywał,
Strzelcá ná Zodyáku: iák to zwyczay bywa:
Ze gdy weſoło wſzędźie kożdy ſię odzywa
Z Vſług ſwych powinnośćią. Więc ná oczy chory
Choć gwałtem przeyźreć muśiał ná owe Splendory.
Gdy iuż bliſko doieżdzał Linii południowych
W ſwey Károcy Fáeton. Dźień przy Zefirowych
Ochłodách wźiął doyźráłość: pełne iáſney Cery
Z nieśmiertelnemi ná ſwych czołách chárákterv
W Twe Stárożytne progi, zorze: áffektámi
Zrániwſzy, áż do Sercá tchnące godźinámi
Fortunnemi nákłonił: áby Twemu Dniowi
Vkłon powinny nioſły. Ták zwyczáynie nowi
Kiedy ſię Plánetowie ná Niebie pokáżą,
Ná ſwe áppárentye obracáią Strażą

Młody Wiek I.W. I.M. Páni Woiedźiney.

Według Pitágorá Aſtrá Muzyczny dźwięk wydáią.

Talentá przyrodzone I.W.I.M. Páni Woiewo:

Skłonienie ſercá do I.W.I.M.P. Woiewodźiney I.W.I Mći Páná Chrábie z Tarnowá.

Pomnieyſzych, y rownych gwiazd. Ták tám był ſkwápliwy
Wzrok ná wypráwę Páńſkiey do Ciebie LELIWY.

Imię S. Pámięći I. W. IMP Chrábie z Tarnowá Małżonkál. W I. M. P. Woiewodżiney.

Xiężyc y z Gwiazdą mowię TARNOWSKICH AMOROW,
W zbudzonych w STANISŁAWIE Sármáckich Hektorow,
Z miłośći ku Oyczyźnie Imieniem názwáni,
A z Cnoty między Aſtrá Wielmożne wpiſáni.
Ieżeli ſię cokolwiek w Twym świetle zmnieyſzyłá
Dla publicznego dobrá, żeby w pełni byłá,
Co ſię viąć muśiáło iáſney Subſtántiey
Tá Towárzyſzka Gwiazdá nádgradza Cynthyey.
Zátym puſzczony ogłos nie odmienną ſławą
Rozbiegł ſię po obłokách, że Himená ſpráwą

Herbl. W. IchM. Pánow Amorow Chrábiow z Tarnowá Mieſiąc y Gwiazdá.

Xiężyc dźielnośćią ſwoią wzroſt świátá rządzący
Oprocz Názwiſká wſzytko co Słońce máiący,
Z LEWARTEM rowno świeći: iuż to o ſwey mocy
Ináczey Gwiazdy trzymáć mogą, że nie w nocy
Bláſk tylko niećić mogą. Gdy ich miłe czoło
W ſzczery dźień godnie ſwoie roſpuśćiło koło,
Z Naywiękſzemi Sferámi. Okropne wyroki
Cudzym beśpieczne mrokiem, poniewolnie ſkoki
Swoie ſkroćić muśiáły. Iuż ſię z twierdźić godźi,
Zeć mrok przeświętna Paro żaden nie záſzkodźi.
Ale ách czyli boleć! czyli nieżáłowáć?

Smierć I. W. I. M. P. Ioná Stániſłáwá Amorá Chrábie Małżonká I. W. IM. P. Woiewodźiney.

Czyli ſię więcey ze dniem ſzkodá po piſowáć!
Ktoś vmbrą bláſk przytłumił! plácżliwe Hyády!
Czy zazdroſne Furye ſwe wywárły iády!
Czy Febus ſwe dowćipnie przemienia obroty!
Czyli Fáeton z Swiátłem w ſwych przeiázdách złoty
Znowu powinął nogę? Czemuſz to záćmienie
Febe TARNOWSKICH ćierpi? w żáłobne odźienie,
W dźięczną twarz przyobłoczy? ktoſz to kiedy wrożył,
Aby weſołe oko ten Rządzcá zámrożył?
Tákże ſię to miał żołćią czarny Smok wylewáć,
Ze y tobie LELIWO przychodźi omdlewáć!
AMORZE STANISŁAWIE TARNOWSKI? vmieraſz!
Przy grobie oraz ſercá życzliwych otwieraſz
Ná nie dyſkretne żale! w ſtydźić ſię muśiemy,
Ze ná ćię dniu bez płáczu pátrzyć nie możemy!
Precz iednák Proſerpino. Lub ſerce wyzdymaſz
Złez gorzkich iáko grono, przećię nie zátrzymaſz
Wiáſney roſpędzonego śćieſzce Słońcá kołá,
Tu Honor, tu Oyczyzná głoſem ná Cię woła:
Ze Zacny CHRABIA żyie, á w częśći wyborney:
Kiedy w Synách Wſpániáłych y Cnoćie pozorney
Zátrzymał Imię Wielkie. Sam ná Firmámenćie
Stánął, iáko ná Złotym iákim poſtumenćie,

Wſzák

Wſzák temu tylko Párki mogą co záſzkodźić:
Ktory ſię od Abryzu ſwych świáteł wyrodźić
Iák gnuśne Orlę ważył. Kto ze krwią potomnym
Kommunikował dźiłá wydáć ſię ogromnym
Dźwiękiem może: że żyie. Coſz Smierći zá Słáwá
Przyćmić iednego Swiátłá? Kiedy STANISŁAWA,
ALEXANDRA, MICHAŁA, Synow y Imienia,
I rozſądku Dźiedźicow Miſtrzyni rodzenia
Przy Dniu ſwoim zápala. Nieſzkodzą Komety
Pogodźie! áni byſtrym nie zápiſzą Mety
W ſwych Elliptykách znakom. Iuż ſię z Galerámi
Ná ALEXANDRZE Wydał Merkury. Z Dźidámi
Nowy Aſpekt formuie Márs iákby Káſtorá,
I Polluxá miał znowu, gdy mu wſchodźi porá.

Pochwałá W. Ich Mśćiow P Amorow Chrábiow Młodych Synow I. W. I. M. P. Woiewodźiney.

Wdźięczney Młodośći Wáſzey Wielmożni CHRABIOWIE;
W Odwadze, Vrodzeniu, y żywey wymowie
Niepoſpolite Swiátłá. Tego ſobie Háłłá
Zyczyć od Niebá chcęmy, żeby nąm nie zgáſłá
Zywość Dźielnośći Wáſzey: toć przyobiecuie
Chęć Sławy zápalona bláſkiem: podpiſuie
Nádźieię czerſtwy vmyſł. W tákie ſię vzbroił
Dźień Twoy Wielka CHRABINA świátłá: vſpokoił
Zazdrośne Eumenidy. Ktore wyſuſzyłá
Zazdrość śmierćią karmione; że im ieſt nie miłá
Státeczna dniá pogodá, áni dżdżem rzęśiſtym
Z Sercá wyprowádzonym, áni przepádźiſtym
Odmętem Lybityny; nie raz ręką ſrogą
Mylącey ſzyki ſferom przytłumić niemogą.
A lubo ná Ozdobne Senatorſkim ſtrzáły
Splendorem: Fátá nátrzeć nie dyſkretnie śmiáły
Dniu Twoiemu świecące: kiedy z WOIEWODY
SMOLENSKIEGO Oyczyznę nábáwiły ſzkody.
Wźięły SENATOM iáſność: Pálládźie, Márſowi
Pochodnią, przytłumiły Kándor LEWARTOWI.

Smierć I. W. I. M P. Konſtántego Piáſeczyńſkiego Woiewody Smoleńſkiego &c. Secundi Voti Męźá IW. I. M. P. Woiewodźiney.

Nic przećię Swiátłá Domow KRZYZ ten nie ubliżył,
W tym znáku Lybityne KONSTANTY zwyćiężył.
Swieći pozoſtáłemi ná źiemi Czynámi,
A ná Niebie záiáśniał oraz y z Synámi
Przed ſobą przeſłánemi. Drobnym to zoſtáwić
Gwiazdkom, wſzczupłym kąćiku dźielność ſwoię wſłáwić.

Krzyż z Strzáłą Herb I. WIMP. Woiewody.

Lecz zániechąm ſplendorow: ktore odmálowáć
Zeûxes pędzlęm potráfi, álbo odryſowáć
Stal rzemieśnica może; nie záwſzeć to ſzczery
Pozor: ktory wzniecáią Stáre Przodkow Cery,
I ten ktory Thália w ſwych trąbách rozdyma
Nie długo Ceny ſwoiey y glánſu zátrzyma.

Trzech Synow Fátá zábrały I. W. I. M. Pánu Woiewodźiney.

Co z Cnot wyniknie źrodłá ten ma kredensowáć
Dniom miłym; do Wieczności: ináczey záchowáć
Státeczność ich nie možna. Gdźie dobroć iáśnieie
Tám się Successow Filar pewnie nie záchwieie.
Te skutecznie przy Twym Dniu Ognie przyświecáią
Chwało Godnych FIRLEIOW: ná wodzy trzymáią
Te wyuzdáne Fátá; choćby grube chmury
Welum zárzućić chćiáły bystrey Cynozury,
Albo Febá źrenicom. Postępki przykłádu

Pobożność ku Krolowey Niebieskiey Cudownemi Obrázámi w Dobrách I. W. I. M. P. Woiewodźiney sá wdźięczna.

Są podźiwienia godne, okropnego śládu
W pośrodku swym nie zniosą. Przychylność ku BOGV
Obaczyć káżdy może ieszcze w pierwszym progu.
W Twym Domu PANI WIEKOW Słońcem przyodźiána
Stándzę sobie obráłá. Vkoronowána
Cyrkułem Gwiazd ná wybor, ná páwiment Xiężyc
Swoy zászczyt chętnie skłonił. Iákosz się zwyćiężyć
Pozwolisz ślepey nocy? Iákosz w tym pozorze
Możesz się mgły spodźiewáć? wszák to przy Twym Dworze
Niebo się prawie wiesza! sáme te zápały
Ku Honorowi Mátki Przeświętney y Chwały
Co dźień wyćwiczonemi głosámi wzbudzone,

Sławá pobożności I. W. I. M. P. Woiewodźiney

Ná Dńiá Twoiego Splendor są nieugászone.
Powstáią Bázyliki, Goreią Ogniámi
Ołtarze w swych Swiątyniách, bárźij áffektámi:
Szpitale supplementem hoynie ożywione.
Niższey Fortuny Domki nie raz podnieśione
Ręką Dobroczynnośći. Respekt ná poddánych
Przy Páńskiey Protekcii. Sług BOGV wybránych
Szczere poszánowánie: pewnie Twemu Dńiowi
Wdźięcznośćią tchnący Swiátłá przyczynić gotowi
Serce Twoie ku Niebu. (Prawdy nikt nie zgáni
Gdy powiem żeć powszechne Imię Swiętey Páni
Rozmyślnym zdániem dáią) áby te milczáły
Ták Heroiczne dźiłá Swiętąby Cię zwáły
Możnych Nátury dárow; ktore y Helenę
Mogłyby wyprowádźić Páryżom ná Scenę.
Wspomnieć wiem że zákażesz; wstydliwa rożámi,
Ná twarzy gore Florá, zwáć się tytułámi
Lekkiemi niepozwoli. To Imię u Ciebie:
Naymilsze ktore prawdá rysuie po Niebie
Bez obłudy pochlebstwá: iákosz prożna praca
Zmyśláć Názwiská, kędy pobożność popłaca.
Ale że reká, koncept moy, stánąć muśiáły
Pewne: że się wieczorá doczekáć niemiáły
Dniá Twego Cna CHRABINA: ácźci moie Votá
Nigdy tego nie życzą! y owszem niech wrotá

Twoie Słońcem iáśnieią: mierzchu y záćmienia
Nie powinná dopuſzczáć Twego Vrodzenia.
Ochmiſtrzyni Lucyná! w Succeſſách niech biegi
Prętſze nád Eurow czynią Niebieſkie Okręgi,
Lecz czás Leniwość zdobi: Ktory gdy oporem
Od nas ſię zwykł wybieráć; iednákimże torem
Prawdźiwe ſzczęśćie chodźi, zgołá ieſt nápieczy
Kożdemu: áby z czáſem konformowal rzeczy,
Gdy tego záżyć vmie, dni Błogosłáwionych
Przyczynił momentámi wagą záleconych.
Iá nie Arkádow wieku, Iliad tyśięcy
Więcey niż Pláto w Rokáh ráchował Mieśięcy
Wielkiey CHRABINY życzę. Gdyby to przyſtało:
By mnie rzemiesło Brontow do Cechu wpiſáło
Gdźie Kuźnia w Wieki sławna: ſzczerozłote látá
Stárałbym ſię wyſtáwić, áż názazdrość Swiátá,
Tym Stárożytnym Domom. Vchodźi mnie prâwie
Induſtria, ktorąbym ná tákiey zábáwie
Vsług, życzył pokazáć. Sámáć wiek vczyni
Cnotá Swoiego Szczęśćia opátrzna Miſtrzyni.
Chwalę, przymiot Dniá Twego. Lecz y ten nie nowy:
Gdy ſię pokaże iáka chmurá w grad perłowy,
I powodź ſzczyrozłotą roſtopi Wielmożny
W ſwych znákách w świátło LEWART ná przypadek rożny
Dobrze obármowány. Ia ſnać nie zbłądźiłem:
Gdyć ieden DźIEN w podwoię świetne wprowádźiłem
Zacna WOIEWODZINA: iednák ná wyroki
Stráſzny. opiſuiący ſámym WIEKOM ROKI.

PARÆNESIS

AD ILLVSTRISSIMVM & REVERENDISSIMVM DOMINVM

D. ALEXANDRVM AMOREM COMITEM in Tarnow TARNOWSKI Gneſnenſem Canonicum &c.

INgens Tuorum Gloria Stemmatum
Magnæ Parentis Sideribus Diem
Auget; magis lucem propagat
Temperies veneranda morum.

Stemma Illustrissimi.

Augusta Sacræ Cornua Cynthiæ
Formosiori lampadis amplius
Fulgent in argento, propinqua
Cûi Socio fauet igne stella:
Augetq; lucis non dubium iubar
Deuicta grato fædere; *Fortior*
Unita Virtus est in Augem
Occiduos reuocare Soles:
Ast vera dicam: Tu Generosius
Euoluis æuum: Tu Genialibus
Virtutis ausu glorioso
Accumulas decora ampla Ceris.
Aurora uultu quæ rutilat TVO
Fatisq; pectus cedere nescium
Commendat & mentis Serenum
Ac animum placidamq; frontem.

Roma specimen sua Indolis exhibuit Illustrissimus

Et si Quirinis collibus eminens
Transcendit Alpes fusius exterum
(Vt est ALEXANDRO theatrum)
Luna mouens radios per Orbem,
Cultæ Lechei floris adoreæ
Et comitanti; murmure plauserat
Fideliore acclinis aura:
Attremuit Tyberinus amnis.
Fortasse vellent viliùs aspici
Faces auitæ dum supereminent
Mores: honestæ mentis ardor
De tenero meditatus vngue.
Hinc quod Galero castus Honor decus
Crinale stringat, fabricet Insulas
Vt frontis immortale sudum
Et capitis pretium coronet
Virtute Sanctum: hæc *Sola diem potens*
Formare si quem non reperit. Neq;
Permisit vnquam peruenustas
Noctibus occuluisse Ceras.

Ad IL-

AD ILLVSTRISSIMVM DOMINVM,

D. STANISLAVM AMOREM COMITEM in Tarnow TARNOWSKI Natu Maximum.

HVc cohors Phæbi memor eruditæ
Mentis; intensâ prece postularis
Excites buxum; paribus datura
Omina Votis.

Quid STANISLAO COMITI Venustus
Auguret Phæbes color; & Serenum?
Cur peregrinis opulenta lucent
Cornua gemmis?

Etiam in exteris Domus inclyta Illustrißimorum.

Luna præcelsæ Sobolis propago
Orbe cur tantum medio refulget?
Cum tamen toti supereminere
Moris haberet.

Hæc refundebat meritis decorem,
Luxit insigni Proâuum Nitore,
Ambitus grandes radio minore
Lucis inaurat!

Forte natiuos acuit Nitores;
Cornuum dolat iubar, & Vetustam
Contrahit lucem penetrare nitens
Quaslibet auras:

Sic cui Naues onerare vulgo
Ære Naturâ vetitum: Sed auri
Fulgur & gemmas: Reparat Capacem
Nauta Phaselum.

Non iuuat priscæ meminisse Stirpis,
Non Gradus Phæbi numerare retro,
Ambiunt circùm Decora Ampla Patrum
STANESILAVM.

Diuites Gazæ pretio talenti:
Atq; Lucinæ recolenda dona,
Et faces Lunæ, & niueam Senectam, Et
Astra ministrant.

Externas Nationes lustrauit Illustrissimus.

Pulchra celsarum Tibi Dignitatum
Explicat Morum Comitas theatra;
Quos & auritus Tyberis colebat
Flumine Suadæ.

Ergo conclusum: Sonuere tubæ,
Ipse musarum Pater, ipse clamat
Cynthiam tanto fieri decebat
Lumine plenam.

Integro iam Te Vehat Orbe Phæbe
Atq; viuenti face concolores
Nutriat flammas, uigiliq; passu
Stipet ouantem.

AD ILLVSTRISSIMVM DOMINVM
D. MICHAELEM AMOREM COMITEM in
TARNOW TARNOWSKI Maximæ Spei Adolescentem.

ET Tu Magnanimo non minor Hercule
Dignos Stirpe Patris ducere Spiritus
Dignos & Genio Nominis inclyti
Nouisti bene MICHAEL.

Te non mobilibus fata rotis uehunt,
Nec mendax hominum plausus inanibus
Votis amplificat; clamat amabilem
Non vultus simulans metum;

Sed Virtutis apex clarat, & innocens
Maiestas animi; mista Leporibus:
Et compos niueæ Suada licentiæ
Cummendant animosiùs.



Ætas ipsa Tuis moribus æmula
Fulget conspicuis peruigil ignibus;
Splendorumq; nouas progenerat faces
Ars uersatilis ingenî.

Sed hæc gratis adhuc Sydera luxerint
(Quod nunquam patitur Gloria Sanguinis)
Celsis mentis adhuc inclyta copiis
Lucinam facit Indoles.

Quam nec tempus edax morsibus horridis,
Nec tollent reflui marmora Neri.
Raro Nempe Patres Sæcla Nepotibus
Effecere Perennia;

Illi Credideris Tempora Nestoris
Et Laudem Solidam, Cui Roseus Pudor
Casto Marte Micans Ora Perambulat
Cautæ Lege Modestiæ.

